

Telegeniczni martwi Palestyńczycy i poneryzacja twojej duszy

29 lipca 2014

Martwe kobiety, martwe dzieci, martwe niemowlęta. Brakujące kończyny, rozerwane mózgi, wnętrzności rozlane na podłodze. Niemożliwym jest nadanie temu pozytywnego wizerunku, chyba że jest się premierem Izraela, Benjaminem Netanjahu.

Dwa dni temu Bibi starał się wyjaśnić, dlaczego wykonujący jego rozkazy izraelscy żołnierze zmasakrowali w ciągu kilku godzin 63 osoby, w tym 17 dzieci, w sąsiedztwie Shuja'ia na wschód od miasta Gaza. Powiedział: „Musimy się bronić. Staramy się celować w wystrzeliwujących rakiety, naprawdę. Zaś wszystkie te ofiary cywilne nie są naszym zamiarem, ale w rzeczy samej zamiarem Hamasu, który chce uzyskać jak najwięcej ofiar cywilnych, bo ktoś powiedział, że wykorzystują telegenicznych [telewizyjnie fotogenicznych, dobrze wyglądających na ekranie – przyp. tłum.] martwych Palestyńczyków dla sprawy. Chcą więcej, bo tak będzie lepiej.”

Pomyślcie o tym przez chwilę, a gdy będziecie to robili, weźcie pod uwagę obraz palestyńskiej dziewczynki w ramionach ojca. Połowa jej głowy została odstrzelona przez żołnierzy Netanjahu w dzielnicy Shuja'ia dwa dni temu.

Netanjahu mówi, że „to Palestyńczycy ZMUSZAJĄ nas do ich zabijania”. Z tego oświadczenia można wysnuć wiele analogii. Gwałciciel, który oskarża swoją ofiarę, że „go do tego zmusiła” lub „prosiła się o to”; psychicznie obłąkany morderca, który twierdzi, że zabijał prostytutki „by je zbawić”. Kiedy ten rodzaj pokrętnego psychopatycznego myślenia podnosi swą potworną głowę w społeczeństwie obywatelskim, to wywołuje odrazę i jest powszechnie potępiany. Jednakże, kiedy

Netanjahu wykorzystuje go w stosunku do izraelskiego ataku na Gazę, wtedy jest akceptowany jako rozsądny argument, który rozgrzesza jego i jego oddziały szturmowe z masowego mordu na ludności cywilnej.

Wyrzygując z siebie tak patologiczne rozważania na temat wartości życia Palestyńczyków, Netanjahu jest jedynie echem równie psychopatycznych myśli byłej premier Izraela, Goldy Meir, która w 1960 roku usiłowała usprawiedliwić izraelskie zabójstwa palestyńskich dzieci, mówiąc w zasadzie to samo: „Kiedy nastąpi pokój, być może po pewnym czasie będziemy w stanie przebaczyć Arabom zabijanie naszych synów, ale będzie nam trudniej przebaczyć im to, że zmusili nas do zabicia ich synów. Pokój przyjdzie wtedy, kiedy Arabowie zaczną kochać własne dzieci bardziej niż nas nienawidzić”.

INSCENIZACJA PALESTYŃSKIEGO TERRORU I ATAKÓW RAKIETOWYCH?

Ostatni atak terrorystyczny Izraela na Gazę był rzekomo sprowokowany przez porwanie i zamordowanie w zeszłym miesiącu 3 izraelskich nastolatków. Izraelski rząd oskarżył Hamas, ale nie przedstawił żadnych dowodów na poparcie swojego twierdzenia. Według nowoczesnych standardów prawnych każdego cywilizowanego społeczeństwa, zabójstwo izraelskich nastolatków pozostaje nierozwiązanym przestępstwem. Ale Izrael nie jest nowoczesnym i cywilizowanym społeczeństwem. To społeczeństwo apartheidu, w którym stosuje się bardziej prymitywne standardy prawa i sprawiedliwości.

Zabójstwo trzech izraelskich nastolatków wykorzystano do przeprowadzenia ataku na Gazę, na który rzekomo odpowiedział Hamas, odpalając „rakiety” w stronę Izraela. To z kolei, zostało wykorzystane przez Izrael do rozszerzenia kampanii bombardowań i mordów w Gazie, w tym inwazji naziemnej, która nadal trwa, powodując masakrę ponad 600 palestyńskich cywilów i tysiące rannych. Izraelskie wojsko wzięło na cel szpitale, meczety i stadiony sportowe, ponieważ Palestyńczycy „zmusili ich do tego”. Istnieje jednak poważny problem z izraelskim

uzasadnieniem ataku na Gazę.

Jak już wspomniałem, nie ma dowodów, że Hamas ponosi winę za to zdarzenie. W rzeczywistości, jak to zasugerował minister spraw zagranicznych Autonomii Palestyńskiej, Rijad al-Maliki, sam Izrael mógł zainscenizować porwanie lub też zostało ono przeprowadzone przez „żydowskich kryminalistów”. Podzielałem jego opinię, opartą na zdrowym rozsądku. Izrael potrzebował uzasadnienia do ataku na Strefę Gazy i, jak przy wielu okazjach w przeszłości, uzasadnienie takie, w postaci pozornego ataku na Izraelczyków, wylądowało na ich kolanach.

Wskazałem też [po polsku tutaj], że rząd izraelski wiedział już po upływie doby, że nastolatki były martwe, ale podtrzymywał farsę ich poszukiwań przez prawie 3 tygodnie, nakładając jednocześnie nakaz milczenia na prasę. W tydzień po porwaniu wiodący izraelski dziennikarz Noam Sheizaf skutecznie złamał nakaz milczenia, stwierdzając w komentarzu na Facebooku, że celem izraelskiego rządu było „utrzymanie legitymizacji lokalnej i międzynarodowej” dla polityki militarnej wymierzonej przeciwko Hamasowi.

Izrael miał plan ataku na Gazę. Ale potrzebne było uzasadnienie, więc je wyprodukowano, a następnie zatuszowano ten fakt. Dlatego też zdrowy rozsądek podpowiada, że najprawdopodobniej sprawcą porwania i zabójstwa trzech izraelskich chłopców jest ktoś działający w imieniu samego państwa Izrael, ponieważ miało ono zarówno najsilniejszy motyw, jak i najlepszą okazję, a także było już przyłapywane na manipulowaniu informacjami w celu uzasadnienia szaleństwa zbrodni w Gazie.

Izrael manipuluje informacjami. Izrael musi to robić, aby uzasadnić światu swoje istnienie i trwającą nieustannie kradzież palestyńskiej ziemi.

Wyobraźcie sobie, że ktoś w waszej okolicy fałszywie uzurpuje sobie prawo własności domu sąsiada, siłą wchodzi w fizyczne

posiadanie tegoż domu wyrzucając wcześniejszych mieszkańców do namiotu rozbitego na ulicy i zaczyna więzić tych mieszkańców w rzeczonym namiocie. W jaki inny sposób taka osoba będzie w stanie utrzymać i uzasadnić swoją nielegalną okupację cudzej własności, jeśli nie przez użycie siły wobec wszelkich prób odzyskania tego, co zostało skradzione, i wykorzystanie zwykłych kłamstw i manipulacji w stosunku do każdego, kto odważy się podjąć próbę wskazania na oczywistą niesprawiedliwość sytuacji? Jeśli taki stan utrzymuje się wystarczająco długo, można sobie wyobrazić, że nielegalni najemcy będą zmuszeni do rozwijania różnego rodzaju strategii i wymyślania podstępnych sztuczek, aby utrzymać swoje „prawo” do cudzej własności. W tym kontekście, jednym z przykładów przydatnych strategii – w celu wyrównania „moralnej” płaszczyzny między wami a waszymi ofiarami – byłoby stworzenie iluzji, że jesteście atakowani.

W 2008 roku, tuż po rozpoczęciu przez Izrael operacji „Płynny ołów”, która doprowadziła do masowego mordu na prawie 1500 palestyńskich cywilach, Robert Siegel, gospodarz programu NPR „All Things Considered” przeprowadził wywiad z Ahmedem Yusufem, doradcą politycznym przywódcy Hamasu, Ismaila Haniji.

Yusuf skarżył się Siegelowi, że nie ma sensu angażować się w zawieszenie broni z Izraelem, bo Izrael zwykle wycofuje się obietnic otwarcia przejść granicznych do Strefy Gazy:

YUSUF: Wiesz, tak naprawdę, powiedzieliśmy, że jesteśmy gotowi przedłużyć zawieszenie broni. Jednak jeśli chodzi o warunki, które zostały uzgodnione w Kairze, to Izraelczycy nigdy nie spełnili swoich obietnic. Mieli utworzyć te przejścia dla pomocy humanitarnej. Niestety, w 50 procentach, te przejścia nigdy nie zostały otwarte, a liczba samochodów ciężarowych, które podobno przyjeżdżają codziennie do Gazy – nie ma cementu, nie ma asfaltu, nie ma plastiku, niczego. Wiele artykułów spośród materiałów medycznych nie może wjeżdżać do Gazy.

ROBERT SIEGEL: Ale czyż nie stało się to w odpowiedzi na ostrzał rakietowy Izraela ... Czyż nie było pewne, że spotka się to z odwetem Izraelczyków?

YUSUF: Nie, nie. To nie ma nic wspólnego z wystrzeleniem rakiet, ponieważ nie było wystrzelonych rakiet. Istnieją współpracownicy, którzy czasem strzelają na prośbę Izraelczyków tymi chałupniczo wykonanymi pociskami. Oni wiedzą, że Hamas zrobił wszystko, aby chronić granicę i nie pozwolić nikomu strzelać rakietami.

ROBERT SIEGEL: Ale mówisz, że kiedy rakiety są wystrzeliwane z Gazy... mówisz, że one są odpalane przez izraelskich współpracowników, których Izraelczycy organizują w tym celu...

YUSUF: Właściwie my wszyscy – pozwól mi spróbować sprawdzić, czy jest ktoś w rzeczywistości – my sprawdzamy te grupy polityczne i bojowników, którzy naprawdę pokazują swoje zaangażowanie. A kiedy sprawdzamy, oni – wszyscy oni zaprzeczają wystrzeliwaniu rakiet. Więc kto odpalał te rakiety? Nie mamy wyjaśnienia, z wyjątkiem tych izraelskich współpracowników.

To nie był pierwszy raz, kiedy palestyński polityk stwierdził, że rzekome ataki na Izraelczyków w rzeczywistości były dziełem agentów izraelskich. Wielokrotnie przywódcy palestyńscy wskazywali palcem na Izrael jako prawdziwego „rakietowca”. Raz na jakiś czas izraelskie wojsko przynajmniej przyznaje, że Hamas nie wystrzelił rakiet. Przy innych okazjach przyznaje, że świadomie kłamał o palestyńskich atakach rakietowych celem uzasadnienia własnych ataków „odwetowych”. Pierwsze zarejestrowane roszczenia co do izraelskiej produkcji palestyńskiego terroryzmu pochodzą od czcigodnego Jasera Arafata z 1995 roku, kiedy twierdził, że bombowy zamach samobójczy przypisywany Palestyńczykom był dziełem Izraelczyków. „Wkrótce po masakrze Lid Beit, w której zginęło 21 izraelskich żołnierzy z rąk dwóch zamachowców-samobójców z islamskiego dżihadu, szef Autonomii Palestyńskiej Jaser Arafat

powiedział grupie odwiedzających go dygnitarzy, że Izraelczycy z ugrupowań prawicowych współpracowali z zabójcami. W przeciwnym razie, powiedział, zabójcy nie mogliby przejść bez zatrzymania przez wiele wojskowych punktów kontrolnych”.

W 2001 roku udzielając wywiadów dla wielu wiodących włoskich wydawnictw, prezydent Autonomii Palestyńskiej Jaser Arafat dość szczegółowo omawiał genezę i działania Hamasu. W wywiadzie dla Corriere della Sera z 11 grudnia powiedział: „Robimy wszystko, co możliwe, aby powstrzymać przemoc. Ale Hamas jest tworem Izraela, który w czasie rządów premiera [Icchaka] Shamira [pod koniec lat 1980-tych, kiedy Hamas powstał], dał im pieniądze i ponad 700 instytucji, wśród nich szkoły, uniwersytety i meczety. Nawet [były premier Izraela Icchak] Rabin w końcu to przyznał, gdy oskarżyłem go o to w obecności [prezydenta Egiptu Hosniego] Mubaraką.”

W wywiadzie dla L'Espresso z 19 grudnia powiedział: „Hamas został utworzony przy wsparciu Izraela. Celem było stworzenie organizacji antagonistycznej w stosunku do OWP [Organizacji Wyzwolenia Palestyny]. Oni [Hamas] otrzymali finansowanie i szkolenie z Izraela. Nadal korzystają z pozwoleń i zezwoleń, podczas gdy my zostaliśmy ograniczeni, nawet [w zakresie zezwolenia] na budowę zakładu przetwórstwa pomidorów. Rabin sam określił to jako fatalny błąd. Niektórzy z kolaborantów Izraela są zaangażowani w te [terrorystyczne] ataki. Dysponujemy dowodem i stawiamy go do dyspozycji rządu włoskiego.”

Ostatnio laureat Izraelskiej Nagrody Obrony oraz ekspert w zakresie inżynierii lotniczej, dr Moti Shefer, podważył zasadność pochwał systemu obrony przeciwrakietowej Izraela „Żelazna Kupuła” [Iron Dome], który podobno „zestrzeliwuje rakietę Hamasu”: „Nie ma dziś na świecie pocisku będącego w stanie przechwycić inne pociski lub rakietę. Żelazna Kupuła jest przedstawieniem z cyklu „światło i dźwięk”, przechwytyującym tylko izraelską opinię publiczną i samą siebie, oczywiście. Właściwie wszystkie eksplozje, które można

zobaczyć na niebie to wybuchy własne. Żaden pocisk Żelaznej Kopuły nie zderzył się nigdy z ani jedną rakietą. [...] Rakiety, ogłaszane jako przechwycone przez Żelazną Kopułę, albo nigdy nie docierają do ziemi, albo są wirtualnymi raketami stworzonymi i zniszczonymi przez komputer sterujący Żelazną Kopułą. Do dziś nikt nigdy nie widział upadku przechwyconej rakiety na ziemię. Ląduje tu tylko to, co zostało odpalone. Części, które widzimy na ziemi pochodzą z samej Żelaznej Kopuły. Strzelamy do siebie samych, przede wszystkim wirtualnie. Według dra Shefera, Żelazna Kopuła jest częścią szerokiego spisku, w którym uczestniczą dwie zainteresowane strony obawiające się pokoju: przemysł militarny i premier Benjamin Netanjahu.”

PROBLEM Z IZRAELEM

Problem z Izraelem nie dotyczy jedynie tego, że jest to państwo apartheidu, gdzie Palestyńczycy (zarówno w Izraelu, jak i na terytoriach okupowanych) są w najlepszym przypadku traktowani jak obywatele drugiej kategorii; było i jest wiele krajów na całym świecie, które brutalnie traktują część swojej populacji. Prawdziwy problem z Izraelem dotyczy jego własnego obrazu, w którym przedstawia siebie jako mały kawałek „Zachodu” na Bliskim Wschodzie, w otoczeniu hordy atawistycznych Arabów żądnych krwi żydowskiej i przeciwko którym Izrael walczy w imieniu ludzi z krajów zachodnich, w rzekomym „zderzeniu cywilizacji”.

Problem polega nie tylko na tym, że obraz ten jest całkowicie fałszywy, ale również na manipulowaniu mieszkańcami państw zachodnich w celu przyjęcia przez nich tego fałszywego obrazu za prawdziwy, przez co państwo Izrael czyni obywateli Zachodu współnikami w rzezi niewinnych cywilów, w tym dzieci. To jest prawdziwy problem z Izraelem dla ludzi na całym świecie, a zwłaszcza ludzi z krajów zachodnich, którzy stanowią podstawową grupę docelową. W istocie, jest to dywersja skierowana przeciwko ich duszom, a przynajmniej ich człowieczeństwu (lub temu, co z niego pozostało).

Nieustający atak Izraela na mieszkańców Gazy stawia mieszkańców tej planety wobec możliwości wyboru (aczkolwiek ważkiego). Do głowy małego dziecka przystawiony jest (w przenośni i dosłownie) pistolet, a pytanie postawione przed „cywilizowanym” Zachodem brzmi: „Czy istnieje JAKAKOLWIEK sytuacja, w której należy pociągnąć za spust?”

Zbyt wielu ludzi daje się sterować przez nikczemne kłamstwa i manipulacje psychopatów będących u władzy i odpowie „tak”. W ten sposób spychają nas, jako globalne społeczeństwo, bliżej krawędzi (a być może poza krawędź) kompletnego bankructwa moralnego. Historia ludzkości pełna jest nie tylko opowieści ale i rzeczywistych ruin cywilizacji, które wywołały niszczycielskie katastrofy, ponieważ ludzie utracili nić łączącą ich z własnym człowieczeństwem.

Zacząłem ten esej od iście psychopatycznego oświadczenia Netanjahu, które sprowadza się do oskarżenia 600 zamordowanych Palestyńczyków o to, że doprowadzili Izrael do dokonania tej rzezi („Popatrzcie, do czego mnie zmusiliście!”). Skończę nieco mniej skandalicznym, ale równie schizofrenicznym oświadczeniem, złożonym przez amerykańskiego Sekretarza Stanu, Johna Kerry’ego, który odnosząc się do sytuacji w Strefie Gazy, wydawał się przeżywać oczywistą trudność, próbując pokazać światu swoją humanitarną twarz, nie zapominając jednocześnie, że ta sama twarz ma pozostać mocno osadzona między pośladkami morderczego izraelskiego reżimu. „Jestem głęboko zaniepokojony konsekwencjami właściwych i uzasadnionych wysiłków Izraela, podejmowanych w celach obronnych.”

Autor: Joe Quinn

Źródło oryginalne: Sott.net

Źródło polskie i tłumaczenie: PRACowniA